Nr. 271. We Lwowie, Sobota d. 24. Listopada 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 30 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii. . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*: rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22, tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile. 9. W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Z dniem **19. listopada** b. r. rozpoczął **Sejm krajowy swoje posiedzenia**. — Sprawozdania z tych posiedzeń umieszczamy w Gazecie **w obszernem streszczeniu, zaś ważniejsze mowy posłów i wnioski dosłownie.**

Ponieważ nakład *Gazety Narodowej* do dnia 20. listopada włącznie zupełnie już wyczerpnięty, przeto dla ułatwienia świeżo wstępującym prenumerantom ogłaszamy nową przedpłatę, a to:

Z przesyłką pocztową:
Od 21. listopada do ostatniego grudnia 1866 . . . . . **2 zł. 20** c.
Od 21. listopada do końca marca 1867 . . . . . . **7** „ — „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:
Od 21. listopada do ostatniego grudnia 1866 . . . . **1 zł. 80** c.

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych“** w kwocie . . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Na **HALICZANINA**, kalendarz na rok 1867 z przesyłką pocztową . . . . . 60 ct.

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . . 1 zł. 30 „

Na **Sprawozdanie z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 złr. — cnt.

Sprawy sejmowe.

V.

(W sprawie propinacyjnej.)

Wniosek w sprawie zniesienia propinacji ma być w tej sesji wniesiony do sejmu. Niedokładną wiadomość podaliśmy o jego treści. Projekt dr. Kabatha zmierzał do spłacenia prawa propinacji właścicielom za pomocą utworzenia z dochodów propinacyjnych funduszu propinacyjnego, poczem propinacja przeszłaby na rzecz gmin z zastrzeżeniem, iż te dochody tylko do osiągnięcia pewnych celów mają być używane, na szkoły, kasy pożyczkowe itp. W Wydziale myśl ta upadła, a przyjęto inną: utworzenia wprawdzie funduszu propinacyjnego z dochodów propinacji, dla spłacenia właścicielom ich praw monopolowych, lecz po spłaceniu dochody propinacyjne i powstający ztąd fundusz propinacyjny mają się stać własnością całego kraju, którą Wydział krajowy ma zarządzać. Jako zasadę wynagrodzenia właścicieli przyjęto 20razowy dochód roczny po odtrąceniu kosztów na administrację, utrzymywanie lokaliów itd., co mniej więcej jedną piątą część dochodu brutto wynosi.

Najwięcej odpowiednim zasadom ekonomii politycznej sposobem zniesienia monopolu propinacyjnego byłoby zupełne jego natychmiast usunięcie, za wynagrodzeniem właścicieli monopolu przez kraj cały. Monopol propinacyjny składa się z monopolu w y r o b u i z monopolu w y s z y n k u. Pierwszy monopol w każdym razie powinien być bezwarunkowo zniesiony, jako jedna z walnych przeszkód rozwoju rolniczego i przemysłowego. Po zniesieniu monopolu wyszynku, nie można ze względów moralności i bezpieczeństwa publicznego, każdemu zostawić wolności szynkowania gdzie i kiedy mu się podoba. Opłata za koncesję wyszynku i opłata roczna od każdego koncesjonowanego wyszynku, stanowić mogłaby wtedy znaczną, blisko połowę rocznych wpływów propinacyjnych stanowiącą kwotę do indemnizowania teraźniejszych właścicieli monopolu. Lecz gdy kraj nasz obecnie jest tak przeciążony podatkami, iż większych ciężarów ponosić nie może; gdy do spłacenia indemnizacji za pańszczyznę jeszcze kilkudziesiąt lat potrzeba: więc nie można spłacenia nawet drugiej połowy wartości propinacyjnej zwalać na kraj cały, przez nowo nałożony podatek propinacyjny. Wartość monopolu propinacji w kraju, według obliczeń w Wydziale, wynosi do 80 milionów złr. w. a., więc tyle prawie, co uczyniła wartość zniesionej pańszczyzny. Kraj tylko połowę wartości pańszczyźnianej spłaca w podatku indemnizacyjnym, drugą połowę ponosi skarb całego państwa, a i ten podatek wynosi 51 % podatków stałych i jest wielkiem przeciążeniem.

W obecnych więc okolicznościach niepodobnem się wydaje zniesienie natychmiastowe monopolu propinacyjnego za wynagrodzeniem całego kraju, a gdyby podobne zniesienie przyjęto, musiałoby wynagrodzenie wypaść dla właścicieli w tym samym stosunku do dotychczasowych dochodów, jak wynagrodzenie papierami indemnizacyjnemi za pańszczyznę, w stosunku do istotnej wartości pańszczyzny.

Dla Wydziału krajowego wydało się więc zatrzymanie monopolu propinacji, a tylko zmiana właściciela, najodpowiedniejszym w naszych stosunkach sposobem ratowania zagrożonego upadkiem monopolu propinacyjnego dzisiejszych jego właścicieli, osób prywatnych. Aby zaś ani kraj *directe* nic nie płacił, ani właściciele dotychczasowi żadnego uszczerbku nie ponieśli, gminy miejskie, posiadające propinację, ma monopol propinacyjny wyjąwszy interymalnie być bez żadnego właściciela, tj. ma być zaprowadzony rodzaj prowizorjum, podczas którego propinacja niema należeć ani do właściciela, ani do gminy, ani do kraju, lecz z dochodów jej ma być spłacana indemnizacja, a potem dopiero ma się stać własnością całego kraju i tworzyć fundusz krajowy, którym zawiadywać ma Wydział krajowy.

W teorji wygląda to jeszcze jako tako. Upowszechniło się w naszym kraju zdanie, że monopol propinacyjny nawet w ręku właścicieli prywatnych, jest majątkiem krajowym, że więc zniesienie go zupełne, jest zaprzepaszczeniem tego majątku krajowego!

Wydział wypracowując swe projekta, z tej wcale mylnej, chociaż mocno upowszechnionej zasady wyszedł, nią się kierował i do niezaprzepaszczenia monopolu propinacyjnego jako majątku krajowego jedynie zdążał.

Lecz pominąwszy i ten błąd zasadniczy, sprzeczny z wyrobionemi dzisiaj pojęciami o gospodarstwie krajowem — myśl spłacenia właścicieli monopolu z dochodów monopolu, dałaby się jedynie wtedy uskutecznić, gdyby wszędzie ludność miejscowa, jej ogół, miał w tem interes, więc przestrzegała zachowywania monopolu. Gdyby gminom na czasową własność oddano monopol propinacji, z obowiązkiem spłacania przez pewien przeciąg lat pewnej kwoty indemnizacyjnej do kasy funduszu indemnizacji propinacyjnej, a wszelkiej zwyżki obracania na swe cele: wtedy gminy mogłyby przestrzeganiem monopolu, nakładaniem dobrowolnem opłat wyższych od wprowadzanych trunków, dochód propinacyjny podwoić, i tym sposobem i gminy miałyby znaczny dochód, i fundusz propinacyjny nicby nie ucierpiał.

Lecz jeżliby Wydział krajowy, czy inna od niego postanowiona władza, zarządzała monopolem propinacyjnym w całym kraju, to z pewnością przepowiedzieć można, że w kilku latach znikną zupełnie dochody propinacyjne i kraj tę własność, do której ma przyjść bez okupu niby, będzie musiał bardzo drogo opłacić, bo w końcu będzie musiał sam wynagrodzić właścicieli, podczas gdy własność sama straci wartość prawie zupełnie.

Przegląd polityczny.

W **Peszcie** miało się odbyć d. 23. posiedzenie Izby niższej. Według telegramów z Pesztu postanowiło stronnictwo Deaka, bez względu na lewicę postępować na drodze przez siebie obranej.

W **Pradze** odbyło się posiedzenie sejmu d. 22. bm., frakcja obywateli ziemskich w połączeniu ze stronnictwem narodowem postawiła wniosek nagły względem uchwalenia adresu do tronu. Herbst oświadczył, że ma już gotowy projekt adresu. Dnia następnego miał przyjść wniosek i projekt Herbsta na porządek dzienny.

Dnia 21. b. m. odbyły się posiedzenia sejmów, morawskiego, szląskiego, karynckiego i chorwackiego.

W **Bernie** uchwalono na wniosek ks. Salma odpowiedzieć na reskrypt adresem. Wniosek przyjęto jednogłośnie bez dyskusji.

W **Opawie** także uchwalono podać adres do tronu w odpowiedzi na reskrypt.

W **Zagrzebiu** odczytano akta, odnoszące się do układów między węgierską a chorwacką deputacją regnikolarną. Polecono je ogłosić drukiem i rozdać posłom.

W **Lublanie** przedłożył namiestnik wniosek rządowy względem zmiany §§. 13 i 15 ustawy wyborczej.

Telegrafowane nam wczoraj zaprzeczenie półurzędowej *W. Abd. Post* w sprawie pogłosek o proteście moskiewskim przeciw zamianowaniu hr. Gołuchowskiego, opiewa dosłownie jak następuje:

„Niemieckie jak i francuzkie dzienniki nie przestają brać nominacji hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicji za podstawę do rozpraw nad stosunkiem Moskwy do Austrji. Najnowszy artykuł paryzkiej *la France*, zajmujący się tym przedmiotem, znajdujemy powtórzony we wszystkich niemieckich dziennikach. Ponieważ i ten artykuł opiera się na przypuszczeniu, iż ze strony rządu moskiewskiego protestowano przeciw zamianowaniu hr. Gołuchowskiego, więc musimy uczynić uwagę, że zachowanie się rządu moskiewskiego zgoła żadnego nie daje powodu do takich przypuszczeń. Rząd moskiewski nie uczynił żadnego w tym kierunku kroku, a co się tyczy oskarżeń *Korespondencji Mosk.*, na których się owa pogłoska głównie opiera, to jak czytamy w dziennikach zagranicznych, zaprzeczono półurzędowemu charakterowi tego pisma litografowanego w kołach urzędowych moskiewskich. Godnem uwagi jest zresztą zdanie paryzkich *Debatów* o pogłoskach co do odwołania hr. Gołuchowskiego. „Krok taki — powiada wspomniany dziennik — usprawiedliwiałby zdanie tych, którzy utrzymują, że Austrja jest koniecznie skazaną do uciskania wszystkich swych prowincyj ręką żelazną i że wszystkie koncesje liberalne są dla niej zgubnemi.“

N. fr. Presse zapowiada ciągle zmianę gabinetu i przytacza doniesienia różnych dzienników zagranicznych, które także bliską zmianę przepowiadają. *Leipz. Ztg.* utrzymuje, że hr. Beust konferuje z panem Schmerlingiem pragnąc, by były minister stanu wstąpił znowu do gabinetu. Doniesienia z Pesztu mówią jednak, że dopiero po odpowiedzi sejmu peszteńskiego na reskrypt królewski może być mowa o zmianie ministerstwa. Adres węgierski będzie hasłem do zmian. Z Pragi dowiaduje się *N. fr. Presse*, że tam panuje przekonanie, jakoby p. Beust miał zamiar powołać do gabinetu ks. Auersperga i p. Herbsta. Inne doniesienia mówią ciągle, że hr. Mensdorff ma być zamianowany adjutantem N. Pana w miejsce hr. Crenneville.

Dodamy, że jak twierdzi korespondent wiedeński *Bohemii*, zamiarem pana Beusta jest zwołanie do Wiednia delegacyj wszystkich sejmów krajowych, tak węgierskiego, jak i sejmów krajów niewęgierskich. Każdy sejm, z wyłączeniem Chorwacji i Siedmiogrodu, wybrać miałby delegację taką. Delegacje sejmów niewęgierskich stanowiłyby jedno ciało odrębne, lecz nie Radę państwa, a delegacja sejmu węgierskiego drugie takie ciało. Obydwie te korporacje miałyby naradzać się osobno, i dopiero gdyby w ten sposób porozumienie nie było możliwem, mają obydwie naradzać się wspólnie. Większość głosów rozstrzygałaby wtedy. Delegacja sejmu węgierskiego miałaby według *Bohemii* tylu liczyć członków, ilu delegacje wszystkich sejmów niewęgierskich. Przeciw takim delegacjom protestuje centralistyczna *N. fr. Presse*, wzdychająca do rajchsratu.

Wiedeńska rada miejska uchwaliła jednogłośnie prawie, bo z wyjątkiem jednego głosu, zaciągnięcie pożyczki na rzecz miasta Wiednia w sumie 25 milionów. Z tych pieniędzy mają być użyte 14 milionów na wodociągi, 2 miliony na budowę ratusza, 3 miliony na urządzenie targowic i budowę szkół, 1,300.000 złr. na rozszerzenie dróg, 1,600.000 złr. na umorzenie długu w banku narodowym, 700.000 na umorzenie ostatniej pożyczki, a 2,000.000 złr. mają być pozostawione jako fundusz rezerwowy.

Prusy. Na posiedzeniu sejmu berlińskiego dnia 21. listopada złożył minister handlu wniosek do ustawy względem zniżenia porta od listów. Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem. Twesten miał mowę o finansach państwa i wzywał rząd, aby pozycje etatu na rok 1866 dokładniej wyszczególnił. Wyraził nadzieję, że Izba powróci do żądania, aby skrócono lata służby wojskowej. Minister skarbu odpowiadając Twestenowi, przyrzekł pozycje etatu specjalizować i oświadczył, że rząd zamierza znieść monopol soli w dawnych i nowych prowincjach. Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, przedłożył projekta do ustaw względem regulacji granic od strony bawarskiej i podziału nowych prowincyj na okręgi wyborcze.

Obrotem, jaki w sejmie berlińskim wzięła sprawa dotacji jenerałów, jest rząd pruski mocno niezadowolony. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieściła „communiqué“, w którem oświadcza, że rząd ma nadzieję iż sprawa ta pomyślnie i w komisji i w Izbie załatwioną zostanie. Comuniqué zapowiada zarazem, że rząd wymieni w Izbie nazwiska wodzów, którzy mają być objęci dotacją, i że jakkolwiek pierwotnie miano zamiar objąć dotacją także i „mężów stanu“, to jednak na żądanie hr. Bismarka zmieniono w projekcie do ustawy odnośny ustęp i ograniczono dotację tylko na wodzów armii.

Niderlandy. Także i sejm niderlandzki został dnia 19. bm. zagajony. Mowę od tronu odczytał minister sprawiedliwości. Mowa wyraża nadzieję, że naród i jego reprezentanci wspierać będą rząd na drodze rozwoju konstytucyjnego dla dobra ojczyzny.

Francja. Z Paryża telegrafują 21. bm., że *Monitor* rozbierając najnowszy okólnik Ricasolego, upatruje w nim rękojmię, że papież może spokojnie spoglądać w przyszłość, albowiem rząd włoski działa zupełnie w myśl pojednawczych idei cesarza Napoleona. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, stronnictwo skrajne we Włoszech nie weźmie góry, a stolica apostolska nie pójdzie za wpływami, które pod fałszywym pozorem gorliwości mogą chyba ukrywać zamiary, szkodliwe godności i bezpieczeństwu tronu papiezkiego.

Włochy. Duchowieństwo włoskie składa liczne dowody, że nie uważa porozumienia między państwem a kościołem za rzecz niemożliwą. Równocześnie z patrjotycznem wystąpieniem prałatów weneckich, ogłosił biskup z Nicastro pismo, w którem otwarcie wyznaje, że niepodległość Włoch bynajmniej nie stoi w sprzeczności z zasadami kościoła rzymsko-katolickiego. Im liczniejsi będą zwolennicy zasad takich pomiędzy duchowieństwem włoskiem, tem łatwiej będzie mógł rząd florentyński katolicyzmowi nadać godne i niezawisłe stanowisko. Że rząd nie jest przeciw temu, widać z rozporządzenia Ricasolego, powołującego wszystkich biskupów do ich stolic.

Turcja. *Wanderer* dowiaduje się z Aten z dnia 15. bm., że według urzędowego ogłoszenia Sfakioci postanowili trzymać się neutralnie, aby odwrócić klęski wojny od swojej okolicy, dokąd się schroniła największa ilość rodzin Kandji. W innych wszystkich częściach wyspy panuje wciąż powstanie. Zgromadzenie narodowe przesłało wszystkim poselstwom zagranicznym w Konstantynopolu protestację przeciw rozpowszechnianiu wiadomości o poddaniu się wyspy. Mimo tych urzędowych greckich doniesień, zapewniających o istnieniu powstania na Kandji, takowe niewątpliwie za upadłe uważać należy. Sfakia była jednem z głównych jej siedlisk, a dziś wojsko turecko-egipskie obsadziło to miasto i garstka powstańców uszła w góry, gdzie czas jakiś trzymać się jeszcze może. Okręt „Resistance“, który dn. 12. odpłynął z Kanei, nic nie wie o utarczkach w ciągu ostatniego tygodnia zaszłych. Wiadomo ze Stambułu, że wojsko tureckie przedsięwzięło wyprawę w góry przeciw powstańcom, większa jednak część jego odpłynie niebawem do domu. Między wziętymi do niewoli powstańcami, znajdują się oficerowie moskiewscy i jeden członek poselstwa moskiewskiego w Atenach, tudzież szwagier jednego radcy poselstwa moskiewskiego w Stambule, który się o jego uwolnienie stara.

Moskwa. Pożyczka moskiewska zawarta teraz na 6 milionów funt. szterlingów z Hopem w Amsterdamie i braćmi Baring w Londynie, wypuszczoną będzie w obligach holenderskich i angielskich, pierwsze po kursie $84\frac{1}{2}$, drugie 86 za 100, a przytem przedsiębiorcy otrzymają jeszcze znaczne wynagrodzenie, tak iż skarb moskiewski mało co więcej otrzyma kapitału nad 5 milionów ft. szterl. za 6 milionów, które pozostanie dłużnym i od których płacić będzie 5% na prowizję a 1% na umorzenie.

Ustawa

dla królestwa Galicji i Lodomerji i Wielkiego księztwa Krakowskiego, zmieniająca §§ 11. i 13. sejmowej ordynacji wyborczej.

Postanowienia §§. 11. i 13. sejmowej ordynacji wyborczej z d. 26. lutego 1861 r. tracą moc obowiązującą w obecnej swej osnowie i mają na przyszłość brzmieć jak następuje:

§ 11. Posłowie miast wymienionych w §ie 2. wybierani będą wprost przez wyborców, którzy nie są wyłączeni od prawa wybierania w moc §u 17. sejmowego i ordynacji wyborczej dla gmin z 12. sierpnia 1866 roku, uprawnieni

są do wyboru rady gminnej i należą do dwóch pierwszych kół wyborczych.

Do tych jako wyborcy mają być policzeni przynależni do gminy, nie objęci w dwóch pierwszych kołach wyborczych, którym podług gminnej ordynacji wyborczej § 1. liczba 2. b. do h. służy prawo wyboru bez względu na kwotę podatkową.

§ 13. Wyborcy gmin obierani będą przez prawyborców, którzy nie są wyłączeni od prawa wybierania w moc §u 17. sejm. ord. wyborczej, i podług ordynacji wyborczej dla gmin z 12. sierpnia 1866 roku:

a) w gminach mających trzy koła wyborcze, należą do dwóch pierwszych kół wyborczych;

b) w gminach zaś mających dwa koła wyborcze, należą albo do pierwszego koła wyborczego, albo też do tych najwyżej opodatkowanych z drugiego koła wyborczego, których roczne kwoty podatkowe połączone z kwotami podatkowemi wyborców pierwszego koła wyborczego, stanowią dwie trzecie części ogólnej sumy podatków bezpośrednich, przez wyborców w gminie opłacanych.

Do tych jako wyborcy mają być policzeni przynależni do gminy nie objęci w powyższej liczbie, którym podług gminnej ordynacji wyborczej § 1. l. 2. b. do h. służy prawo wyboru bez względu na kwotę podatkową.

Gołuchowski m. p.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem po zamknięciu III. sesji sejmowej.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Fundusz kultury krajowej.

Z uwagi na cel i przeznaczenie funduszu kultury krajowej, które już z jego nazwy wypływają, zażądaliśmy oddania tegoż funduszu pod wyłączny zarząd reprezentacji krajowej.

Atoli już przy rokowaniach z roku 1862, odmówił c. k. rząd oddania tego funduszu, a c. k. ministerjum stanu orzekło reskryptem z 18. lipca 1863, l. 10,238/630. iż zarząd tego funduszu ma nadal przysłużać c. k. namiestnictwu. C. k. rząd zastrzegł sobie wyłączną moc rozrządzania onym, ponieważ takowy powstał i ma swe dalsze źródła dochodu z grzywien, wymierzanych przez c. k. władze, z powodu przestępstw przepisów policji lasowej i polowej.

Za względu jednak przeznaczenia tego funduszu na cele kultury krajowej w ogóle, i w myśl statutu krajowego, przyznało c. k. ministerjum reprezentacji krajowej wpływ doradczy na sposób użycia tego funduszu w każdym pojedynczym wypadku.

Przy rokowaniach w roku bieżącym upominali się delegaci powtórnie o oddanie tego funduszu, atoli zastępca c. k. rządu, odwołując się do wspomnionego reskryptu, nie przychylił się do tego żądania.

Nie mogąc podzielać zapatrywania się c. k. rządu na ten przedmiot, zachowuje sobie Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu sejmowi osobny w tej mierze wniosek.

VII.

Fundusze indemnizacyjne

Na mocy uchwały Wysokiego sejmu powziętej na posiedzeniu dnia 28. lutego 1866., poruszyliśmy sprawę odebrania funduszów indemnizacyjnych, w skutek czego otrzymaliśmy uwiadomnienie prezydjum namiestnictwa z dnia 17. października 1866. l. 8471 pr., iż Jego c. k. apostolska Mość raczył najmiłościwiej powziąć wiadomość o uchwale Wys. sejmu względem odebrania obu galicyjskich funduszów indemnizacyjnych, tudzież funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa Krakowskiego, i polecił najmiłościwiej swemu rządowi najwyższem postanowieniem z d. 10. października 1866., ażeby wygotowano i przedstawiono do najwyższego zatwierdzenia wniosek rządowy do najbliższej reprezentacji państwa, tyczący się zasilania rzeczonych funduszów ze skarbu państwa, tudzież dalszego traktowania zaliczek wypłacanych dotąd przez skarb państwa na rzecz funduszów indemnizacyjnych galicyjskich i wielkiego księstwa Krakowskiego.

Zarazem oznajmło prezydjum namiestnictwa, że Jego c. k. apostolska Mość najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby odtąd w dyrekcjach funduszu indemnizacyjnego we Lwowie i w Krakowie delegat Wydziału krajowego brał udział w ten sam sposób jak zastępca c. k. skarbu.

Gdy w myśl na wstępie przytoczonej uchwały, Wydział krajowy dopiero wtenczas przystąpić będzie mógł do odebrania funduszów indemnizacyjnych, jeżeli warunki odebrania przez Wys. sejm uchwalone, prawomocnie przyjęte będą i najwyższą sankcję uzyskają, przeto przed najwyższem postanowieniem co do uchwały o której mowa, z odebraniem funduszów indemnizacyjnych wstrzymać się należy.

Zresztą przystąpił Wydział krajowy do nominowania wzmiankowanych wyżej delegatów.

Jako delegata dla lwowskiej komisji indemnizacyjnej zamianowaliśmy wgo. Kornela Krzeczunowicza, posła sejmowego, a tegoż zastępcą w. Teodorego Polańskiego, dr. praw i adwokata krajowego; dla krakowskiej komisji indemnizacyjnej w. Stanisława Starowiejskiego, posła sejmowego, a tegoż zastępcą wgo. Ksawerego Milewskiego.

Z urządzeniem kasy krajowej i oddziału obrachunkowego przy Wydziale krajowym, ustała potrzeba przechowywania funduszów już dawniej pod zarządem naszym zostających w c. k. gł. kasie krajowej.

Fundusze te, a mianowicie:

1. fundusz domestykalny,
2. „ stanowy sierociński,
3. „ szkoły kucia koni,
4. „ stypendyjny ś. p. Jana Żurakowskiego,
5. fundusz stypendyjny fundacji Andrzeja Żałchockiego,
6. „ stypendyjny fundacji J. E. Kajetana hr. Lewickiego,
7. „ stypendyjny fundacji imienia J. Eks. Agenora hr. Gołuchowskiego — stypendyjny fundacji ks. Antoniego Popkiewicza,
8. „
9. „ zakładu nar. im. Ossolińskich, przeniesione zostały w czasie odbioru do kasy krajowej.

W myśl §. 4. instrukcji dla Wydziału krajowego pozwala sobie tenże akta odbioru funduszów i zakładów krajowych złożyć na stół Wysokiej izby.

(*Zasiłki dla szkół rolniczych w Czernichowie i w Dublanach.*) Uchwałami powziętemi na posiedzeniu d. 28. marca 1866 przyzwolił Wys. sejm na udzielenie z funduszu krajowego rocznych zasiłków po 5000 złr. dla szkół rolniczych w Czernichowie i Dublanach, pod warunkiem przyznania Wydziałowi krajowemu zwierzchniczego nadzoru nad temi szkołami.

Gdy ogólne zgromadzenia towarzystw gospodarczo - rolniczych w Krakowie i we Lwowie przyznało Wydziałowi krajowemu w zasadzie prawo zwierzchniczego nadzoru, zaasygnowaliśmy przypadające półroczne raty rzeczonych zasiłków. Unormowanie stosunku zwierzchniczego jest obecnie w toku i będzie niebawem ukończone. L. W. 2550 i 3436/1866.

(*Zasiłek dla komisji fizjograficznej w Krakowie.*) Komitet towarzystwa naukowego w Krakowie przyjął na się obowiązek zdawania Wydziałowi krajowemu sprawy z czynności krakowskiej komisji fizjograficznej, zatem zaasygnowaliśmy uchwałą Wys. sejmu z d. 28. marca 1866., przyzwolony dla tej komisji zasiłek z funduszu krajowego o rocznych 1500 złr. wal. austr. W. 2409/1866.

(*Zasiłek zwrotny na restaurację kościoła św. Anny w Krakowie*). Zasiłek zezwolony uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 12. kwietnia 1866 na restaurację kościoła św. Anny w Krakowie nie mógł być jeszcze asygnowany. ponieważ senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego nie złożył dotąd deklaracji co do zobowiązania się zwrotu zasiłku z majątku uniwersytetu.— L. W. 2751|866.

(*Zasiłek dla zakładu ciemnych we Lwowie*). Również nie asygnowano dotychczas zasiłku przyzwolonego uchwałą Wysokiego sejmu z dnia 28. marca 1866 dla zakładu ciemnych we Lwowie, ponieważ rokowania z dyrekcją zakładu względem przyznania Wydziałowi krajowemu zwierzchniczego nadzoru nad tym zakładem nie są ukończone. — L. W. 2762|1866.

(*Zwrot wydatków z funduszu krajowego na koszta podróży urzędników z powodu wyboru posłów*). W moc uchwały Wysokiego sejmu z dnia 13. kwietnia 1866 zarządziło c. k. ministerjum zwrot kwoty 18.744 złr. 4 cnt w. a., wydanej z funduszu krajowego na koszta podróży urzędników z powodu wyboru posłów. — L. W. 4656|1866.

(*Zwrot wydatków poniesionych przez fundusz krajowy na urządzenie aresztów i sprzętów kancelaryjnych żandarmerji*). Na mocy uchwały Wysokiego sejmu z dnia 13. kwietnia 1866 wezwaliśmy c. k. komendę żandarmerji o złożenie w kasie krajowej kwoty 13.667 złr. 64 ct. w. a. wydanej niesłusznie z funduszu krajowego na urządzenie aresztów i sprzętów kancelaryjnych c. k. żandarmerji — sprawa ta nie została dotychczas ostatecznie załatwioną. — L. W. 3858|1866.

(*Zwrot zaliczek z funduszu krajowego na budowę dróg.*) W skutek uchwały Wysokiego sejmu z dnia 14. kwietnia 1866. o zarządzeniu zwrotu kwoty 22.719 złr. w. a. wydanej z funduszu krajowego na budowę dróg, otrzymaliśmy pismo c. k. prezydjum namiestnictwa z dnia 29. maja 1866. l. 4804/pr., którem powtórzono tylko te okoliczności, jakie p. komisarz rządowy z powodu wniosku komisji budżetowej przytoczył w sejmie, t. j., iż kwota powyższa wydaną została w części jako zwrotne, w części jako zaliczki bezzwrotne dla potrzebniejszych konkurencyj drogowych, które nie były w stanie opędzić wszystkich wydatków konkurencyjnych z własnych zasobów, w części zaś na wydatki zarządu dróg krajowych, które fundusz krajowy ponosić winien. Nareszcie istnieć ma część powyższej kwoty, która jako zaliczka na koszta zarządu wprawdzie asygnowaną, dotąd jednak wydaną nie została.

Powtórzono także oświadczenie p. komisarza rządowego, że zaliczki zwrotne będą funduszowi krajowemu powrócone w swoim czasie, i że zwrotu zaliczek bezzwrotnych, danych konkurencjom, żądać nie można, gdyż konkurencje otrzymały je zupełnie prawomocnie.

Opierając się na uchwale sejmowej, powziętej pomimo oświadczeń p. komisarza rządowego, udaliśmy się do c. k. prezydjum namiestnictwa o udzielenie wiadomości, co zarządzono względem zwrotu zaliczek zwrotnych i o uwiadomienie, o ile powyższa kwota zaliczek zmniejszyła się tem samem, iż pokryto z niej także wydatki, które ciężą prawnie na funduszu krajowym, jak mianowicie koszta zarządu dróg krajowych i zaliczki bezzwrotne prawomocnie udzielane.

Na dotyczącą odezwę otrzymaliśmy odpowiedź prezydjum namiestnictwa z d. 22. sierpnia 1866. l. 6797 pr., iż prezydjum nie w położeniu dać innych wyjaśnień, jak tylko powyższe przez komisarza rządowego Wysokiemu sejmowi przedstawione, przyczem uczyniło c. k. prezydjum uwagę, iż Wydział krajowy po odebraniu funduszów krajowych znajdzie się tem samem w możności bliższego zbadania stanu rzeczy.

Za objęciem zarządu dróg zajmie się Wydział krajowy bliższem zbadaniem tej sprawy.

(*Regulacja płac nauczycieli szkół ludowych*). Uchwałą Wysokiego sejmu, powziętą na posiedzeniu dnia 26 kwietnia 1866, odesłany został do Wydziału krajowego wniosek ks. Ruczki, polecający wyrobienie na najbliższą sesję sejmową projektu do ustawy regulującej pobieranie pensji nauczycieli szkół ludowych z funduszu krajowego.

Gdy z jednej strony fundusz krajowy jest tak obarczony, iż niepodobieństwem byłoby nową obciążać go rubryką wydatków, z drugiej zaś strony dopiero po wejściu w życie nowej organizacji gminnej i rad powiatowych dokładnie zbadać będzie można, czyli nie byłoby rzeczą odpowiedniejszą wydatki przez gminy opłacane przenieść na fundusze powiatowe za regresem do gmin; gdy dalej nie mieliśmy dokładnych wykazów w jakich szkołach i w jakiej ilości gminy ponoszą wydatki na szkoły ludowe, co koniecznem jest do ocenienia, czy fundusz krajowy może obowiązek zastępstwa na siebie wziąć; gdy nadto nie we wszystkich gminach zachodzi potrzeba uregulowania tego stosunku, albowiem znaczna część gmin uiszcza się rzetelnie ze swoich obowiązków; gdy nakoniec zważyliśmy, że w mnogich razach należą do dotacji nauczycieli także prestacje w naturze, których fundusz krajowy w żaden sposób brać na siebie nie może; przeto postanowiliśmy wstrzymać się z przedłożeniem dotyczącego projektu do ustawy, dopóki nowa organizacja gmin i rad powiatowych nie wejdzie w życie.

(D. c. n.)

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 20. listopada.

△ Reskrypt królewski do sejmu węgierskiego wystosowany, inauguruje nową erę w organizmie politycznym Austrji. Dziś bowiem zgoda z Węgrami i ukonstytuowanie monarchii mają większą doniosłość, jak przed wojną tegoroczną. Czuje to rząd, czują i ludy Austrji.

Na razie przewidzieć trudno, jakie wrażenie zrobi w kraju przemowa monarchy, a tem trudniej, jaki będzie rezultat rokowań sejmowych; zdaje się jednak, że jaśniej wypowiedziana w tym dokumencie myśl kierownicza rządu jak w poprzednich reskryptach.

Wypowiedziano tu wyraźnie, że uważane być mają jako sprawy państwowe: wojsko tak pod względem administracji jak kierunku zwierzchnego, niemniej też czas służby i sposób uzupełnienia wojska, muszą spoczywać na jednakowej podstawie; cła, podatki niestałe, dług państwa i rzecz kredytu ogólnego.

Ile można było wyrozumieć zapatrywanie się partji umiarkowanej na sprawy ogólne, wolno wnosić, że rząd nie stawił żądań zbyt wygórowanych. Owszem zdarzało mi się nieraz słyszeć, jak Węgrzy sami sprawy zewnętrzne, wojskowe i w części finansowe do kategoryj państwowych, a tem samem wspólnych zaliczali. Ale trudności, jeżli się w skutek rozbioru kwestyj żywotnych wywiążą, napotkamy prawdopodobnie po za obrębem spraw, naszkicowanych w rekrypcie z dnia 19. bm.

Reskrypt teraźniejszy wypowiada wprawdzie otwarcie myśl rządu, że jeźli sejm węgierski uzna sprawy pomienione za sprawy ogólne, wtedy i ministerjum węgierskie mianowane i municypia przywrócone zostaną, ale że wtedy dopiero rozpoczną się przez organ legalny (ministerjum) rokowania względem szczegółowego określenia tak tych artykułów „praw z roku 1848“, które zostaną wprowadzone w życie, jak i tych, które powinny być wymazane.

Reskrypt królewski powiada bowiem, że modyfikacje praw z r. 1848, mają być przeprowadzone na drodze transakcji między koroną, którą reprezentować ma węgierskie ministerjum, i narodem czyli reprezentacją sejmową, a to w duchu poprzedniego reskryptu z dnia 3. marca b. r.

Dla uprzytomnienia sobie prawdziwego stanu rzeczy, dość spojrzeć na przedmioty, streszczone w reskrypcie z d. 3. marca 1861, a od których i teraz, jak się zdaje — nie odstępuje korona.

Najbardziej niepokoiły rząd artykuły (ustaw z r. 1848) 2, 3, i 4. W 2. i 3. powiedziano, że albo sam król albo jego alter-ego, nazwany palatynem, powinien mieszkać w kraju, i że podpis władcy ma ważność tylko wtedy, jeśli rozporządzenie jest kontrasygnowane przez ministra odpowiedzialnego, który także mieszka w kraju.

Artykuł 4ty, traktujący o atrybucjach sejmu, zawiera klauzulę, że król ma prawo rozwiązania sejmu, ale że to prawo jest ograniczone, z warunkiem jedynie, do tego arcyważnym, t. j.: że przed zrewidowaniem przeszłorocznego i ustanowieniem bieżącego budżetu, sejm rozwiązanym być nie może. W tem widzi rząd uszczuplenie praw korony.

Powiedziano także, że municypia nie mogą być przekształcone w myśl 16. i 17. art. praw, tylko powinny zostać w stanie, w jakim zostawały do roku 1848. Potem z wielką energią odrzuca reskrypt prawo uorganizowania gwardji narodowej, (o której mowa w artykule 22), kładzie nacisk na szkodliwość tej instytucji, której nawet dość wyraźnie przypisuje winę za wypadki w r. 1848.

Nakoniec dodano w reskrypcie dawnym (z marca) że faktyczne przywrócenie praw z roku 1848 nastąpi dopiero po dokonanej dokładnej rewizji.

Taką drogę jeszcze przebyć ma i komisja sprawami państwowemi się zajmująca i plenum sejmu węgierskiego, nim dojdzie do celu, którym jest porozumienie i zadowolenie wszechstronnych potrzeb.

Prawda, że w ogólności każda transakcja zależy od sumy dobrej woli, którą strony przynoszą do obrad, prawda, że dziś niema hr. Esterhazego, który miał swoje osobne wyobrażenia, i nie miał żadnych kwalifikacyj pojednawczych, i że wobec zmienionej sytuacji europejskiej, mężowie stanu Austrji muszą być bardziej wyrozumiałymi, niż ich poprzednicy, pp. Rechberg i Schmerling, którym się zdawało, że mogą absolutnie rządzić i czekać; ale z tem wszystkiem skutku rokowań przesądzać nie można.

Wiedeń dnia 22. listopada.

△ Niektóre sejmy małych krajów niemieckich zamyślają przy sposobności rozpraw nad adresem do tronu. wystosować prośbę o przywrócenie takzwanej konstytucji Schmerlingowskiej. Prawdopodobnie trzymać się będą taktyki przeszłorocznej, prosząc rządu o zwołanie dawnej rady państwa, zostawiając rządowi do rozwiązania zagadkę, czy im chodzi o radę państwa pełną, czy szczuplejszą.

Wiadomo, jak zeszłego roku ważyły się głosy w tych sejmach, czyli adres obstawać ma przy zwołaniu reprezentacji wszystkich krajów, w myśl dyplomu październikowego, czyli tylko krajów niewęgierskich? Nie mogąc się zgodzić o zasadę, poprzestano na czczej manifestacji, ograniczając się na ogólniku, którym jest rada państwa.

Łatwo zrozumieć, że ściśle nieokreślone i jednostronne żądanie małych sejmów żadnego wpływu na postanowienia rządu, ani na usposobienia krajów i ludów nieniemieckich wywrzeć nie zdoła.

Dziś już jest widocznem, że niemieccy koryfeusze w Austrji nie są połączeni z sobą węzłem ścisłej solidarności, jak za czasów rządów centralistycznych; co dowodzi, że w braku podpory, jaką znajdywali w mechanizmie biurokratycznym, są sami przez się (jako żywioł polityczny) bezsilni.

Najlepsi ich mężowie, starali się dójść do jakiegokolwiek kompromisu i utworzyć jakąkolwiek myśl zbiorową: niemiecko - austrjacką, układali i ogłaszali kilkakrotnie programy polityczne, — wszystko to nie doprowadziło do rezultatu.

Znaleźli się ludzie pojedyńczy, ale nie udało się utworzyć partji politycznej.

Centraliści i autonomiści żądają w różnych wprawdzie formach, ale w gruncie jedno i to samo, to jest hegemonii niemieckiej, — nie mają jednak, jak się pokazuje, dostatecznej siły do przeprowadzenia tej ulubionej myśli. Rząd ze swego wyższego stanowiska osądzić może, czy byłoby myślą polityczną, szukać punktu ciężkości tam, gdzie go nie ma, i opierać się przeważnie na żywiole, który rozciągnąwszy od r. 1848 swe wszechwładztwo na całą monarchię, nie wyłączając i Węgier, potrafił tylko ubezwładnić wszystkie siły żywotne państwa, i utworzyć — chaos. Dla tego trudno i wierzyć pogłoskom, które nowemu ministrowi spraw zewnętrznych podsuwają myśl galwanizowania dawnych tradycyj biurokratyczno - niemieckich w Austrji.

Presse miała wiadomość z Berna, że Niemcy morawscy odrzucili program autonomistów. Pozytywnego coś utworzyć im nie tak łatwo, jak ciągle występywać przeciw wszystkiemu, co nie-niemieckie.

Jeden dziennik tutejszy zaczyna znowu przemawiać w imieniu wszystkich krajów, z tej strony Litawy położonych. Grozi Węgrom ostracyzmem, twierdząc na serjo, że gdyby się Węgrzy nie zadowolnili tem, co im nadaje reskrypt królewski, nie mogą liczyć na poparcie żadnej znakomitszej partji politycznej w krajach niewęgierskich. Chciał pewnie powiedzieć, że przemawia w imieniu kilku centralistów niemieckich; bo trudno przypuścić, żeby występując ciągle przeciw Polakom, Czechom i innym narodowościom Austrji, czuł w sobie powołanie, zastępywania ich w tej ważnej dla monarchii sprawie.

Z Pesztu donoszą, że umysły się nieco uspokoiły i jest nadzieja, iż rozprawy nad reskryptem doprowadzą do wystosowania merytorycznej odpowiedzi, która nie utrudzi, ale ułatwi porozumienie między narodem a koroną.

Długie będą zapewne rokowania, ale to już dobrze, że nie urwie się wątek układów między sejmem i rządem.

Jaką rząd przywiązuje wartość do wszystkiego, co tchnie zgodą, dowodzi telegram z Pesztu, który powiada, że Deak miał mowę przystrojoną w różne porównania na konferencji deputowanych, że był w dobrym humorze i t. d. Ma to być niejako wskazówką, że Deak nie odsuwa się od akcji politycznej; i w tem widzi rząd już większą szansę porozumienia, jak gdyby rezolucjoniści wzięli górę.

---

4. posiedzenie sejmu.

Do składu komisji katastralnej, który podaliśmy wczoraj, należy także poseł włościanin Demków.

Po ogłoszeniu rezultatów skrutynium odczytał sekretarz Wodzicki Ludwik pismo p. namiestnika z nowem przedłożeniem rządowem, zawierającem wniosek do ustawy względem utworzenia w każdej parafii katolickiej stałego funduszu na stawianie i naprawę budynków parafialnych, który brzmi:

„Art. I. W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz zapasowy na pokrycie kosztów nowego budowania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Art. II. Fundusz zapasowy utworzony będzie z datków parafialnych, uiszczanych przez parafian dotyczącego wyznania.

Art. III. Datek parafialny winien uiszczać każdy bez różnicy płci, od ukończonego 16. do ukończonego 60. roku życia w rocznej kwocie, równej cenie przeciętnej robocizny jednego dnia pieszego w parafii.

Art. IV. Ubodzy, do żadnej pracy niezdolni, datków parafialnych nie uiszczają.

Art. V. Uiszczanie datku parafialnego ustaje, gdy fundusz zapasowy równy jest połowie kosztów potrzebnych na odbudowanie budynków kościelnych i parafialnych, zastósowanych do potrzeb dotyczącej parafii.

Każdy ubytek funduszu zapasowego, winien być pokryty na nowo datkiem parafialnym.

Art. VI. Datki parafialne mają być ściągane rocznie przez organa, ściągające w gmini

należytości pieniężne na cele gminne (§ 87. ust. gmin. z 12. sierp. 1866).

W miarę wpływania, mają takowe być ulokowane w jednej z kas oszczędności, w kraju istniejących.

Art. VII. Fundusz zapasowy pociąganym być może do pokrycia kosztów nowego budowania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych w dotyczącej parafii, o ile nie wystarczają środki, wskazane w §§ach 1. i 2. ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15go sierpnia 1866 r.

Art. VIII. Komitet parafialny, utworzony w myśl §u 13. ustawy o konkurencji kościelnej, zawiaduje funduszem zapasowym stosownie do powyższych postanowień, ustanawia wysokość datku parafialnego w parafii (art. III.), stanowi o zawieszeniu i nowem rozpoczęciu uiszczania datku parafialnego (art. V.), i uwalnia od uiszczania ubogich (art. IV).

Art. IX. Zażalenia lub odwołania się od uchwał komitetu w sprawach funduszu zapasowego, rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Art. X. Mojemu ministrowi stanu polecam wykonanie tej ustawy.

Przedłożenie to będzie drukowane i przyjdzie na porządek dzienny do 1go. czytania.

Książę marszałek zawiadamia następnie Izbę, iż wspólnie z biórem ułożył podział sejmu na 5 sekcji. Sekr. Wodzicki Ludwik odczytuje spis posłów podług sekcyj, a zgromadzenie zgadza się na ten układ.

Sekcja I. Agopsowicz, Baworowski, Borysikiewicz, Cieborz, Demkow, Dubs, ks. biskup Gałecki, Jaruntowski, Kapiszewski, Kirchmajer, Kozłowski, Kozioł, ks. Kuryłowicz. ks. Mogilnicki, ks. Malinowski, ks. Pawlików, Pietruski, Potocki Adam, Pudło, Rodakowski, Skrzyński Ignacy, Szemelowski, Stocki, Tarczanowski, ks. arcybiskup Wierzchlejski, Witalis, Wolny, Zakrzewski, Zduń.

Sekcja II. Bratranek, Boczkowski, Borkowski, Brener, Cywiński, ks. Dobrzański, ks. Dzerowicz, Dziewoński, Gołaszewski, Gniewosz, Horodyski, ks Juzyczyński, Kaczkowski, Koczyński, Kowbasiuk, Krawców, Krzeczunowicz, Ławrowski, Ławrynowicz, Majer, ks. biskup Manasterski, ks. Morgenstern, Paszkowski, ks. biskup Polański, Procak, Rydzowski, Samelson, Seidler, Szpunar, ks. Szwedzicki.

Sekcja III. Andrejczuk, Biłous, Bocheński, Czajkowski, Dzieduszycki, Fredro, ks. Ginilewicz, Gołuchowski, Hoppen, ks. Kaczała, Karpiniec, Kowaliszyn, Kraiński, Łapiczak, Laskowski, Lipczyński, Liszcz, ks. Polowy, ks. biskup Pukalski, Russocki, Rutowski, Rusiecki, Sanguszko, Staruch, Trochanowski, Wężyk, Żuk Skarszewski.

Sekcja IV.: Badeni, Czechura, Dietl, Drozd, Dwoliński, ks. Fortuna, Gnoiński Kobylarz, Koroluk, ks. Kuziemski, Landesberger, Łepkaluk, ks. Nehrebecki, Pawęcki, ks. Pietruszewicz, Polanowski, Sawczyński, Smolka, Starowiejski, ks. Stępek, Szeliski, Szumańczowski, ks. arcyb. Szymonowicz, Wodzicki Ludwik, Żabiński, Zahorojko, Zaparyniuk, Zatwarnicki, Zbyszewski.

Sekcja V. Bielewicz, Golejewski, Grocholski, ks. Guszalewicz, Gutowski, Hausner, Hebda, Hrycak, Hubicki, Janowski, Kabat, Kergel, Kmietowicz, Kobak, Krawczuk, Kulczycki, ks. arcyb. Litwinowicz, ks. Łoziński, Młocki, ks. Naumowicz, Potocki Alfred, Rogalski, ks. Ruczka, Skrzyński Lud. Trzecieski, ks. Ustjanowicz, Wodzicki Henryk, Ziembicki, Zyblikiewicz.

Potem nastąpiła krótka dyskusja nad wnioskiem naglącym p. Gołaszewskiego względem wystosowania adresu „dziękczynnego“ do Najj. Pana. P. Gołaszewski miał przytem przemowę, której jednak zrozumieć nie mogliśmy na ławie dziennikarskiej. Tyle jedynie zrozumieliśmy, że adres ma być „dziękczynny“, i ma wypowiedzieć z naciskiem, co już dwa razy wypowiedziano na pierwszem posiedzeniu, że rękojmią naszej przyszłości jest ścisły sojusz z Austrją— i że układ adresu ma być powierzony Wydziałowi krajowemu.

Laskowski, nie podając żadnych motywów, zażądał wyboru osobnej do tego komisji. Natomiast Smarzewski zgadzał się na redakcję projektu adresu przez Wydział; ale mniema, że adres sejmu nie może się ograniczać na czystem wypowiedzeniu wdzięczności, ale będzie musiał powiedzieć coś co do kwestji przyszłego ukonstytuowania monarchii. Inne sejmy zabierają się do takiej manifestacji. Z adresów pojedynczych złoży się pewna całość zapatrywania, a rząd znajdzie w nich wskazówkę, jakie życzenia pod tym względem mają pojedyncze kraje. Do układu takiego adresu najsposobniejszy jest Wydział krajowy, gdyż ten zostaje ciągle w zetknięciu z całym krajem.

Grocholski popierał wniosek Laskowskiego, Wodzicki Henr. Gołaszewskiego.

Izba odrzuciła wniosek Laskowskiego, a przyjęła całkowicie propozycję Gołaszewskiego. Przy głosowaniu postawił ks. marszałek nasamprzód kwestję: „Kto za tem, aby do Najj. Pana wystosować adres?“ Na to nie wszyscy powstali. Z rodzajem zdziwienia ujrzano kilku posłów z frakcji klerykalnej, siedzących w środku prawej strony, że nie ruszyli się z miejsc.

Potem przystąpiono do uzupełniających wyborów komisyjnych.

Nasamprzód głosowano na jednego brakującego jeszcze członka komisji petycyjnej. Frakcja klerykalna tylko w małej części brała udział w głosowaniu. Ze skrutynium pokazało się, że Kulczycki (radca szkolny) otrzymał 37, Zyblikiewicz 20 głosów, ale żaden absolutnej większości. Nastąpił tedy ściślejszy wybór pomiędzy nimi dwoma. Ciekawa w skutek tego rozwinęła się scena. Bawiący się w abstynencję członkowie frakcji klerykalnej, poczęli pisać kartki i oddawać je skrutatorom. Tym sposobem przy pomocy konserwatystów polskich przeszedł do komisji petycyjnej zamiast Zyblikiewicza Kulczycki, przeciw któremu właśnie podczas ubiegłej sesji najwięcej było skarg i zażaleń z prowincji, podczas kiedy Zyblikiewicz był jednym z najenergiczniejszych i najdzielniejszych referentów, i jeżeli wówczas niektóre zasadnicze rzeczy doczekały się poruszenia, to tylko jemu zawdzięczyć należy.

Jeszcze większy udział wzięła frakcja klerykalna, gdy chodziło o wybranie jednego członka do komisji statutowej, i ważyły się głosy między Borkowskim i Pawęckim. Pawęcki został wybrany. Księża ruscy tak się rozruszali, i tak byli niezmordowani w pisaniu kartek, że aż wybiegli z ławek, by dopędzić mijających ich miejsca skrutatorów z szufladkami. Nie wiemy co tak nagle do nich przystąpiło, bo jużci odczytanie w ruskim języku przedłożenia rządowego o funduszu parafialnym, nie mogło wywrzeć takiego wpływu; wszak po odczytaniu pisma odręcznego Najj. Pana w ruskim języku, bawili się jeszcze w abstynencję, a wczoraj opanowała ich naraz formalna pasja do wotowania.

Jest to dowodem niezbitym, jak kaprysowe i wszelkiego taktu politycznego pozbawione jest postępowanie tej frakcji.

Komisję dla sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, miano uzupełnić o 3 członków. W tym celu głosowano dwa razy; przy pierwszem głosowaniu otrzymali absolutną większość tylko Smarzewski i Gnoiński, a pomiędzy Zyblikiewiczem i Czajkowskim rozstrzeliły się głosy. Przystąpiono tedy do ściślejszego wyboru, w którym cała frakcja klerykalna na wyścigi głosowała za Czajkowskim, pomagając panom konserwatystom naszym, aby Zyblikiewicz, będący właśnie wnioskodawcą tej komisji, nie wszedł do jej składu. Rzeczywiście obrano Czajkowskiego; głosujących było aż 106, podczas kiedy przy poprzednich wyborach bywało najwięcej 86.

Niewybranie umyślne Zyblikiewicza do tej komisji, daje niekorzystne świadectwo naszym panom konserwatystom, świadectwo niezręczności, jakiej nie spodziewaliśmy się. Jeżli chciano zneutralizować taki żywioł jakim jest Zyblikiewicz, to właśnie należało go wybrać, aby dać się mu wyszumieć w komisji, poznać tam jego argumenta, przygotować się na ich zbicie w Izbie. A tak wobec jego głosu, spodziewanego w Izbie, pozostaną ci panowie bezbronni, bo nieprzygotowani.

Posiedzenie wczorajsze skończyło się o godzinie $^3/_4 2$ z południa. Marszałek zamknął je umyślnie tak prędko, aby dać czas komisjom i sekcjom do ukonstytuowania się i rozpoczęcia swych prac.

Dziś rozprawa nad kwestją podatku domowego w m. Lwowie.

Kronika.

— We czwartek wieczór odbyła się **pierwsza recepcja** u JE. hr. namiestnika. Prócz grona dam, zebrali się wszyscy posłowie (i włościanie nawet), z wyjątkiem ks. Kuziemskiego, Malinowskiego, Petruszewicza, Pawlikowa, Ławrowskiego, stanowiących teraz osobne całkiem koło między Rusinami, których większość wyłamała się z pod ich kierunku.

Na recepcję przybyli i wyżsi urzędnicy z rozmaitych dykasteryj, znaczna liczba oficerów, wielu obywateli miejscowych i zamiejscowych, tak iż liczba gości dochodziła do 300 osób.

— **Lwów** d. 23. listopada. (*Jeńcy wracający z niewoli moskiewskiej*) Uwolnienie większej liczby jeńców, znajdujących się w niewoli moskiewskiej, nie nastąpiło, jak się dowiadujemy, w skutek ogólnej amnestji, ta bowiem nie została wcale ogłoszoną. Rzecz ma się właściwie tak: Jeńcy polscy, zostający w europejskiej części carstwa moskiewskiego, umieszczeni są w 33 rotach aresztanckich. Każda z nich liczy około 300 ludzi. Dziesięć takich rot, złożonych z ludzi należących do niższych warstw społeczeństwa (*czorno-raboczyj narod*) używał główny zawiadowca rot aresztanckich, jenerał-lejtnant Sinielnikow, do prac około pewnej przestrzeni kolei żelaznej w gubernii tulskiej i orelskiej, której przedsiębiorstwo wziął był na siebie. Jenerał ten w czasie powstania, w obozie Kazanowskiego, doznał był szlachetnego obejścia się ze strony powstańców i z wdzięczności wstawił się za pracującymi około kolei jeńcami, w skutek czego uwolniono ich 1900, mianowicie 300 Galicjanów, 200 Poznańczyków, Szlązaków, Pomorzan i Kaszubów, 1350 Koroniarzy i 50 Litwinów i Rusinów.

W kwietniu r. b. wszystkim jeńcom, trzymanym w rotach aresztanckich, przy sposobności srebrnego wesela carskiego darowano połowę wyroku, skazującego ich do tych rot: co jednak nie zmienia zasadniczego w Moskwie prawidła, według którego każdy więzień po wycierpieniu przeznaczonego mu czasu w rotach aresztanckich, ma być wysłany w Sybir na kolonizację.

— Koncert sławnego gitarzysty p. **Marka Sokołowskiego**, o którego przybyciu do Lwowa donieśliśmy, odbędzie się dnia 26. bm. w teatrze. Przedmioty objęte programem są następujące:

1) Fantazja oryginalna na gitarę z towarzyszeniem fortepianu.

2) „Pożegnanie“, słowa M. Romanowskiego z muzyką J. F. Guniewicza, odśpiewa panna Kwiecińska.

3) Fantazja z opery „il Pirata“ solo na gitarę.

4) „Piękne oczy“ z muzyką W. Czerwińskiego, odśpiewa panna Kwiecińska.

5) *a* Mazurek Szopena, *b* Walec oryginalny — odegra koncertant.

Koncert poprzedzi komedja w 2 aktach: *Nieszczęśliwy przyjaciel.*

— **W Sanoku** otwartą będzie z dniem 1. grudnia r. b. czytelnia miejska. Instytucja taka pożądanaby była w każdem, choćby najmniejszem miasteczku. Zbytecznem byłoby rozwodzić się szeroko nad niezmiernym pożytkiem, jaki ztąd odnieść może oświata mieszczan naszych, jakie w dalszem następstwie kraj z tego może mieć korzyści. Są to prawdy, już tak powszechnie uznane, że nic pozostaje nam nic, jak tylko polecić z naszej strony udziałowi ogółu następującą odezwę, którą nam nadesłał do umieszczenia komitet czytelni miejskiej w Sanoku:

„Na mocy upoważnienia Wys. ck. namiestnictwa ddto. 26. maja 1866 l. 22450 otwiera niżej podpisany komitet z dniem 1. grudnia 1866 czytelnię miejską w Sanoku, która obok rozrywki towarzyskiej ma głównie na celu podanie środków oświaty i kształcenie umysłowe klasy średniej w duchu narodowym polskim.

Instytucja ta, mogąca w przyszłości błogie wydać owoce, nie mogłaby jednakże prosperować, a nawet w samym zarodzie upaśćby musiała, gdyby tylko na współudział ludności miejscowej ograniczoną była.

To też niżej podpisany komitet, chcąc zapewnić jej byt i pomyślny rozwój, w przekonaniu tem, że w tak chwalebnym zamiarze czynny udział wziąć zechcą wszyscy ci, którym szerzenie oświaty w prawdziwie narodowym kierunku leży na sercu, odzywa się niniejszem do poczucia obywatelskiego, zapraszając każdego miłośnika oświaty narodowej najuprzejmiej na fundatora lub członka rzeczonej czytelni.

Wszelkie oraz ofiary w gotówce, w czasopismach, w książkach lub w materjałach do czytelni potrzebnych z szczerą wdzięcznością przyjęte będą.

Komitet czytelni miejskiej w Sanoku.

Prezes: *Jan Zarewicz.* Sekretarz: *ks. Bronisław Stasicki.* Członkowie komitetu: *dr. Erazm Łobaczewski, dr. Seweryn Popiel, Walenty Lipiński.* Gospodarz: *Ar. Krzyżanowski.*“

— (*P*) **Sanok** d. 22. listopada. (*Fundusz pożyczek dla rzemieślników.*) Jedna myśl szlachetna pociąga za sobą drugą. W krótkim czasie wejdzie u nas w życie inna jeszcze instytucja, mająca na celu podniesienie bytu materjalnego klasy rzemieślniczej. Instytucją tą jest fundusz pożyczek dla rzemieślników miasta Sanoka. Komitet, zajmujący się tą sprawą, urządził celem zebrania kapitału loterję fantową, która tak u mieszkańców miasta Sanoka jakoteż u współobywateli całej ziemi sanockiej znalazła godne wszelkiego uznania poparcie. Mimo nader nizkiej do obecnego położenia zastosowanej ceny losów, udało się komitetowi zebrać z tej loterji do 300 złr. Oprócz tego urządzono staraniem komitetu na korzyść tego funduszu przedstawienie teatralne za pomocą towarzystwa p. Józefa Bendy, które przez kilka tygodni u nas bawiło. Nareszcie przyczyniła się komuna miasta Sanoka do pomnożenia tego funduszu datkiem w kwocie 1[illegible]0 złr., a Wny. ks. Franciszek Ksawery Czaszyński, proboszcz obrządku rzym. kat., i Wny. Jan Okołowicz, właściciel fabryki oleju skalnego, ofiarowali na ten cel po 100 złr., za co tym szlachetnym dawcom niniejszem publicznie składamy podziękę. Fundusz rzeczony rozporządza obecnie kapitalikiem do 700 złr. w. a. wynoszącym, a statuta przez komitet wypracowane, zostały już przedłożone, i wkrótce spodziewamy się potwierdzenia takowych, tak, że ten zakład dobroczynny najdalej z dniem 1. stycznia 1867 w życie wejdzie.

— (*J.L.*) **Lwów** dnia 22. listopada. (*Kilka słów o wydawnictwie Sioła*).

Trzeci zeszyt *Sioła*, pisma zbiorowego, poświęconego rzeczom ludowym ukraińsko-ruskim, wyjdzie w połowie grudnia r. b. Pismo to w krótkim czasie swego istnienia, położyło już znaczne zasługi około rozwoju piśmiennictwa ruskiego, i uczyniło prace poświęcających się tej literaturze autorów, przystępnemi dla ogółu, a to tym sposobem, że utwory ich drukują się w *Siole* czcionkami łacińskiemi. Alfabet kirylicki stary i nowszy, moskiewska jego forma, „graždanka“, odstręczają u nas czytelników, którzy zresztą radziby zapoznać się z piśmiennictwem ruskiem w jego prawdziwie ludowych objawach. *Sioło* usuwa tę trudność, a mniej biegłym czytelnikom dopomaga oprócz tego oznaczeniem akcentu, który w języku ruskim stanowi niemałą trudność.

Pisownia polska używana w *Siole*, daje się jak wiadomo daleko lepiej zastosować do języka ruskiego, aniżeli ta, do której zniewala używanie alfabetu kirylickiego, bo w alfabecie tym wymawianie wielkiej części głosek jest dowolne, tak dalece, że n.p. tam, gdzie Rusin przeczyta *howorył*, kacap słowo, temi samemi literami napisane, wymawia: *gawaril.* Z użyciem alfabetu łacińskiego nikną te wszystkie niedokładności, bo tu już nikt nie weźmie **h** za **g**, **ji** za **je**, **o** za **a**, **e** za **o**, **y** za **i**; ale wraz z temi i z wieloma innemi niepewnościami zniknie ostatni cień owego bliskiego podobieństwa, jakie Szafarzyk upatrzył między językiem ruskim a moskiewskim.

Już to w ogólności podział plemion słowiańskich u Szafarzyka przypomina sztuczny system botaniczny Linnego, w którym pokrzywa zostaje w bliższem powinowactwie z drzewem morwowem, aniżeli z podobnemi sobie chwastami. Uczony ten Słowak klasyfikował języki podług znamion, mniej jeszcze w oczy wpadających, niż pylniki i nitki kwiatów, które służyły za podstawę naturaliście szwedzkiemu, a zatopiony w drobiazgach, nie dojrzał tak uderzających cech, jakiemi są duch języka, jego gramatyczna budowa i frazeologia. Język ruski podobniejszym mu się wydał do moskiewskiego niż do polskiego, bo zarówno z moskiewskim wyrzuca *d* przed *l* w słowie *mołyty sia* (modlić się), ale tożsamość form gramatycznych, składni i słownika, zachodząca między językiem polskim i ruskim, a odrębność moskiewszczyzny w tej mierze, nie zwróciła wcale jego uwagi. Zostawiamy zresztą przedmiot ten komuś, co się podejmie opracować go obszerniej i gruntowniej; tu wspominaliśmy o tem z powodu, że uwagi powyższe nastręczają się same każdemu, kto się wczyta, w dzieła pisane ludowym językiem ruskim.

Z dzieł tych dało nam *Sioło* dotychczas poznać niektóre piękne poezje Szewczenki, kilka utworów Fed'kowicza, naśladującego nadzwyczaj szczęśliwie ludowy sposób tworzenia pieśni, powieść Kwitki cz. Osnowianenka p. t. „Marusia“ i niektóre przekłady, a między temi tłumaczenie kroniki Nestora, którego dalszego ciągu z upragnieniem wyglądamy. Z różnorzeczy ruskich redakcja *Sioła* uwzględnia przeważnie ukraińskie, tylko poezje Fedkowicza pisane są tak, jak mówi lud w niektórych okolicach Galicji. Nie jesteśmy kompetentnymi do sądu w tej mierze; zdaje nam się jednak, że gdy narodowość ruska dziś tylko w Galicji ma pole do swobodniejszego rozwoju, stosowniejby może było trzymać się sposobu mówienia, używanego przez lud tutejszy, którego narzecze, zwłaszcza na Pokuciu, pod względem dźwięczności, jakoteż bogactwa form i wyrażeń, nie ustępuje wcale ukraińskiemu, a dla czytającej publiczności naszej nie przedstawia żadnych trudności, podczas gdy tamto wymaga często objaśnień z powodu mnóstwa prowincjonalizmów, u nas mniej znanych.

Udział, jaki wydawnictwo *Sioła* znalazło dotychczas u publiczności, nie jest zbyt znaczny, zawsze jednak wystarczył on do pokrycia kosztów nakładu, co u nas jest niestety już bardzo wielką rzeczą. Mamy atoli nadzieję, że z czasem pójdzie to lepiej, zwłaszcza gdy dziś każdy z nas poczuwa się tem bardziej do obowiązku bronienia narodowości ruskiej od zagłady, do wspierania jej w intelektualnym a właściwym jej duchowi rozwoju, im więcej dzika przemoc i obrzydliwa zdrada czyha na jej zagładę. Jeżeli Ruś wraz z nami ma się opierać zajadłej dążności moskwicenia, która opanowała nietylko rząd, ale cały naród moskiewski, to przyczyniajmy się do jej oświaty, do kształcenia jej prawdziwego języka i do wzrostu niezawisłego jej piśmiennictwa, a tym sposobem wzmocnimy tylko odwieczny sojusz, który dziś dla obydwu stron stał się warunkiem bytu. W końcu zrobimy jeszcze tę uwagę, że wspieranie *Sioła* nie narazi nikogo na wielkie ofiary pieniężne, bo zeszyt, obejmujący przeszło 12 arkuszy druku, kosztuje tylko 1 złr. 50 ct. w. a. a z przesyłką pocztową 1 złr. 75 cntw. Cena zaś czterech zeszytów wynosi 4 złr., z przesyłką 5. złr. Zamówienia przyjmuje wydawca *Sioła* i właściciel drukarni, p. Kornel Piller we Lwowie.

— **Korespondencja redakcji.** Pp. autorom reklamy w sprawie p. B. w Złoczowie: Nadesłanego artykułu nie możemy umieścić, z powodu, że żadna z podpisanych na nim osób nie jest nam nawet z imienia znaną.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abdp. zaprzecza kategorycznie doniesieniu, podanemu przez dzienniki wiedeńskie, jakoby br. Beust wydał nowy okólnik do zagranicznych reprezentantów Austrji.

Z Pesztu telegrafują 22. b. m., że stronnictwo Deaka zgodziło się na wniesienie adresu w odpowiedź na reskrypt królewski. *N. fr. Presse* przypuszcza, że w adresie tym sejm oświadczy, iż nie może brać pod rozwagę elaborat piętnastu, bo ten nie został mu jeszcze urzędownie wręczony, a nawet nie był przedłożony komisji 67; tak przynajmniej wyrazili się w tej mierze rezolucjoniści na dwugodzinnej konferencji, która się odbyła dnia 22. b. m. w hotelu pod Tygrysem. Na tej konferencji odezwały się także głosy, żądające zaniesienia adresu. Klub rezolucjonistów przenosi się z pod Tygrysa, do hotelu pod „Palatynem.“

Król włoski wrócił już do Florencji i jednocześnie rozpoczął tam swoje funkcje reprezentant Austrii, br. Bruck. Ricasoli przyjmował go u siebie 21. b. m.

Według pism francuzkich, zaszły liczne aresztowania w Sycylii; między innymi uwięziono biskupa z Palermo i 44 zakonników.

Z Madrytu telegrafują pod d. 22. bm., że królowa hiszpańska postanowiła odwidzić w grudniu dwór portugalski, któremu, jak wiadomo, przypisują zamiar detronizowania Burbonów hiszpańskich.

Allgemeine A. Ztg. otrzymała doniesienia, według których Moskwa obiecała popierać energicznie najnowsze żądania Serbii wobec rządu tureckiego. Ma to być rezultatem misji wysłannika serbskiego Marynowicza, prezesa senatu w Belgradzie, bawiącego obecnie w Petersburgu.

5. posiedzenie sejmu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu czyta sekretarz L. Wodzicki spis i treść petycyj. Lipczyński żąda aby wolno mu było każdą z wniesionych przez niego petycyj zalecić kilką słowami sejmowi.

Marszałek odmawia, przeczytawszy §. regulaminu, iż dopiero wtedy można mówić o treści petycyj, gdy komisja petycyjna je referuje. Lecz w cytowanym §. regulaminu stoi, iż sejm natychmiast może przy odczytaniu spisu i treści nadeszłych petycyj uchwalić, aby nie oddawano do komisji petycyjnej, tj. sejm natychmiast odrzucić petycję może. Ztąd wynika, iż aby odesłać do komisji lub odrzucić petycję, sejm może natychmiast przeprowadzić w tym duchu rozprawę.

Lipczyński zastrzega, aby przynajmniej petycje w tym porządku były przez komisję referowane, w jakim zostały wniesione do sejmu. To znów jest niemożliwe, bo niektóre petycje wymagają sprawdzenia, zbierania dat i tp. i te muszą przyjść później do referowania.

Z porządku dziennego przypada drugie czytanie wniosku wydziałowego o podatku domowym i domowo klasycznym.

Po odczytaniu wniosku przez referenta, p. Grocholskiego, zabiera głos p. Kabat, i popiera w obszerniejszej mowie wniosek wydziałowy. Wchodzi on szczegółowo w stosunki lwowskich właścicieli domów, i w ogóle w stosunki własności domów lwowskich, i dowodzi, że każdy właściciel lwowski jest jedynie zarządcą własnego majątku na rzecz administracji skarbowej.

Po dr. Kabacie zabiera głos poseł Dubs i jeszcze wymowniejszemi słowy kreśli tak nieszczęśliwe położenie kraju całego jak i miasta Lwowa. Gdzieindziej w innych krajach austrjackich oddawna są oszczędności nagromadzone, więc i przy krótkim terminie uwolnienia nowozbudowanych domów od podatku, ustawa ta wywołała większą przedsiębiorczość. U nas oszczędności nie ma, kapitałów nie ma. Oszczędności powoli się zbierają, a termin ten sam co i w innych krajach! Tam pierwej nagromadziły się oszczędności i kapitały, a potem je opodatkowano. U nas pierwej opodatkowano.

Gniewosz zwraca uwagę, że w innych miastach na prowincji potrąca administracja skarbowa 30% na *sarta tecta*, a we Lwowie tylko 15%. Więc wniosek Wydziału zdąża jedynie do zrównania Lwowa z innemi miastami na prowincji. Dalej podaje szczegółowe przykłady co do opodatkowania pojedyńczych domów.

P. Koczyński przemawia za tem, ażeby sejm nietylko za miastem Lwowem powziął uchwałę co do ulg, lecz i za Krakowem, i zastrzega sobie przy szczegółowej rozprawie poczynienie poprawek odpowiednich.

P. Zyblikiewicz wykazuje szczegółowo różnicę między opodatkowaniem domów w innych krajach austrjackich a Galicją. Szczegóły te podamy jutro.

Ks. Sanguszko przemawia za tem, aby przedłużenia terminów uwolnienia żądać dla wszystkich miast w Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru w Czerlanach, zawiązana od dnia 1. kwietnia 1866, ogłosiła swój półroczny bilans od 1go. kwietnia do ostatniego września 1866. Z tego bilansu okazuje się, że już w pierwszem półroczu działalności Towarzystwa. gdy zaledwie rozpoczęto amelioracje, i w zapasy rozmaite potrzeba było zaopatrzyć fabrykę, dochodu czystego było dla akcjonarjuszów po 6pr. od wniesionych wkładek, a po 7pr. dywidendy. Majątek Towarzystwa w gotówce i w zapasach wynosił z dniem 1go. kwietnia 372.008 zł. Z dniem ostatniego września wynosi 400.388 zł. i 46 centów. Okazuje się więc czystego zysku 28.380 zł. i 46 centów, a gdy kapitał akcyjny wynosił 310.908 złr., więc po potrąceniu z czystego zysku 6pr. dla dyrekcji, a 8pr. dla dyrektora fabryki, i 15pr. na fundusz rezerwowy, przypadnie na każde 100 złr., wpłacanych na akcje 6pr. i dywidendy 7pr.

Uchwałą dyrekcji ma być wyrównany rachunek z akcjonarjuszami w ten sposób, aby od 1. stycznia i od 1. lipca poczynało się półrocze zarządu Towarzystwa i wypłaty kuponów od akcyj. W tym celu Towarzystwo teraz wypłacać ma procent od 1. kwietnia do 1. lipca, to jest kwartalny, a procent od 1. lipca do końca grudnia będzie wypłacany 1. stycznia. Dywidenda zaś, wedle statutu Towarzystwa wypłacaną będzie z końcem każdego roku i to dnia 1go. czerwca.

Mocno się cieszyć wypada, że to Towarzystwo akcyjne tak świetne zaraz w pierwszym początku uzyskało rezultata. Niepowodzenia bowiem kilku źle pokierowanych Towarzystw akcyjnych w kraju naszym, jak żeglugi parowej, garbarni, bardzo zachwiały były ducha przedsiębiorczego u nas. Przekonani jesteśmy, że fabryka czerlańska w przeciągu roku wyda dwakroć świetniejsze rezultata. Dzisiaj już nie może nastarczyć papieru dla zamawiających. Papier jej pakunkowy znalazł znaczny odbyt w Londynie, chociaż tam dostawał się za pośrednictwem innych domów handlowych, które starannie kryły, iż ten papier pochodzi z Czerlan. Jakość papieru czerlańskiego i taniość, zwróciła uwagę kupców angielskich. Nie spoczęli dotąd dopokąd nie doszli, zkąd domy handlowe ten papier biorą. I pokazało się, iż biorą z Wrocławia, Wrocław z Wiednia, a Wiedeń dopiero z Czerlan. Chcąc ominąć tych wszystkich pośredników, londyńskie domy doszedłszy źródła papieru, zawiązały wprost stosunki z Czerlanami i porobiły znaczne zamówienia, a pragną jeszcze poczynić tak znaczne, że gdyby fabryka czerlańska i podwoiła swe warsztaty, to jeszcze by temu nie podołała. Istotnie Towarzystwo wzięło się natychmiast do rozszerzenia znacznego warsztatów, gdy sobie zapewniło odbyt bardzo pewny.

Lwów dn. 23. listopada. (*Ceny targowe*). Na publicznej targowicy tutejszej praktykowano dziś następujące ceny produktów w handlu drobiazgowym: mierzyca pszenicy 4.42, żyta 3.13, jęczmienia 2.27, owsa 1.36, grochu —, hreczki 2.66, kartofli 1.06; sąg drzewa bukowego 10.23, miękkiego 7.50; cetnar siana 92 ct. słomy okłotowej 64 ct., pasznej 61 ct. Sanna się ustala.

Kraków 21. listopada. Dostawy w pniedziałek na granicy były bardzo znaczne, jednakże większa część dowiezionego zboża była już zakontraktowana. Kupowano chętnie, żyto nawet płacono trochę wyżej, inne artykuły zostały przy ostatnich cenach. Pszenicę płacono po 34, 36, 38 złp.: wyborową po 39, 40 złp.; żyto po 29, 30 złp., wyborowe aż do 31, 31½ za korzec; jęczmień po 22, 23 do 25 złp.

Na targowicy tutejszej w Krakowie interes był więcej ożywiony niż w przeszłym tygodniu: mianowicie pokup na wszystkie artykuły transito tak do Prus jak i do Czech i do Morawy. Pszenicę białą ofiarowano po ostatnich cenach. Czerwoną galicyjską sprzedawano łatwo po 10 złr. 15 ct. Żyto płacono jak w przeszłym tygodniu, jęczmień trochę wyżej. W ogóle ceny były następujące: żyto 8.20, 8.30 do 8.50 za 162 funt. w. w. Pszenica biała transito 43, 44, 45 do 46½ złp. za 192 ft. cł.; pszenica biała okręgowa po 10.60, 11 do 11.40 za 172 ft. w. w. Jęczmień po 6.25 do 7 złr. za 142 ft. w. w.

Obrót we wszystkich artykułach był bardzo znaczny, owies bardzo poszukiwano tak dla kraju jak na wywóz za granicę. Małe ilości znajdujące się na placu zaraz rozkupiono: prócz tego zawierano dużo kontraktów w tym przedmiocie. Płacono od 3 złr. 10 ct. do 3 złr. 40 ct. za cetnar w. w. Na koniczynę białą i czerwoną dużo żądań po ostatnich notacjach. (*Cz.*)

Opłata stęplowa od inseratów. *Prager Ztg.* prostując doniesienie kilku dzienników wiedeńskich, ogłasza, że zamierzoną jest reforma tej opłaty, ale układy co do tego dopiero się toczą, i wątpliwą jest głównie rzeczą, w jaki sposób pobór tej opłaty ma być nadal uregulowany. Najlepiej dla publiczności i dla skarbu państwa byłoby naszem zdaniem zniżenie tej opłaty. Wtedy ilość inseratów wzrosłaby znacznie, i dochód powiększyłby się obok ulgi dla opłacających. Prócz tego niewątpliwą jest rzeczą, iż nastałby większy ruch interesów, bo inseraty odgrywają teraz w życiu handlowem i przemysłowem a nawet prywatnem ogromną rolę.

W królestwie Polskiem w Tomaszowie, założoną została fabryka kobierców, której zarząd objął Anglik Taylor. Przedsiębiorstwo to już w Warszawie przed r. 1830 istniejące, powstało obecnie drogą spółki akcjonarjuszów.

Przyjechali do Lwowa d. 22. listopada. Pp. Mysłowski A. z Koropca, Ign. Skrzyński z Strzyżowa, br. Gostkowscy B. i R. z Czerniowiec, Bal J. i Jordan Kaz. z Przemyśla, Cikowski A. z Złotnik, Dzierzakowski A. z Chilczyc, Koczyński M. z Krakowa, Lipczyński I. z Kierniowiec, Lebenstein J. z Ołomuńca, hrab. Wodzicki z Tyczyna, Przedrzymierski M. z Makowiec, Lassberg J. z Przemyśla, Fiala A. z Schüttenhofu, Ruczka L. z Kolbuszowy.

Wyjechali ze Lwowa dnia 20. listopada. Pp. hr. Koziebrodzki J. do Badenu, hr. Koziebrodzki F. do Chlebowa, Chyliński E. do Moskwy, Glixeli T. do Chodorkowiec, Sozański C. do Kornalowic, hr. Panin W. do Peterasburga.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 23. listopada.

	W. a. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	90
Losy z r. 1860	80	95
Akcje banku nar. za 1000 gl.	718	00
„ Towarzyst. kred. za 200 gl.	153	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	40
Dukaty cesarskie sztuka	6	06
Srebro za 100 gl. w. a.	126	25

Kurs lwowski, z dnia 23. listopada.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	97	6	03
Dukat cesarski	6	02	6	09
Moskiewski półimperjał	10	33	10	50
Moskiewski rubel srebrny	1	91	1	97
Moskiewski rubel papierowy	1	68	1	70
Pruski talar kur.	1	89	1	91
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	75	75	50
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	78	49	79	26
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	13	67	88
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	50	67	50
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	50	222	00
Akcje kolei lwow. czern.	184	50	187	50

Wiedeń 22. listopada.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	10	54	30
„ Pożyczka narod.	67	20	67	30
„ Metaliki na m. k.	58	80	58	90
„ Obl. ind. niż. austr.	82	75	82	75
„ „ „ węgierskie	70	00	70	50
„ „ „ chor. i sław.	72	00	00	00
„ „ „ galicyjskie	66	80	67	50
„ „ „ bukowińskie	65	50	66	50
„ „ „ siedmiogr.	65	50	66	25
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	151	50	152	00
„ „ „ 1854	74	00	74	00
„ „ „ 1860	81	40	81	60
„ „ „ 1864	74	40	74	60
„ srebrnej z r. 1864	74	75	75	25
„ „ z r. 1865	77	75	78	25
„ kredytowe	126	25	126	50
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	27	50	28	50
„ hr. Palffy	21	00	22	00
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ miasta Budy	23	00	24	00
„ ks. Windischgrätz	18	50	19	50
„ hr. Waldstein	19	00	20	00
„ hr. Keglevich	12	00	13	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	720	00	721	00
„ anglo-austr.	77	75	78	00
Zakładu kredytowego	155	20	155	20
Kolei półn. Ferdynanda	153	80	154	20
„ galicyjskiej	221	50	222	50
„ czerniowiec z wpł. całkowitą	189	50	190	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	105	00	000	00
w monecie konw.) do los.	00	00	00	00
w walucie austr.)	89	90	90	00
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	75	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	101	50	102	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	106	75	107	75
Frankf. n. M. 100	107	15	107	30
Hamb. 100 mark.	95	00	95	25
Londyn 10 fnt.	127	20	127	60
Paryż 100 frank.	50	65	50	75

Warszawa 22. listopada.

Półimperjały rubli	00	00	6	40
Listy zastawne III. ok.	80	00	80	50
„ „ kupon.	81	60	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied.	67	00	69	00
„ „ „ war.-byd.	52	00	00	00

Paryż 22 listopada.

Renta 3%	69.42	00 00

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.